

JAN KONDRAK

ur. 1959; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Chatka Żaka, Konfrontacje Teatralne, klimat w Chatce Żaka, środowisko w Chatce Żaka, Lublin

Chatka Żaka i środowisko teatralne

Z wcześniejszych lat też pamiętam Chatkę Żaka, bo ja z Warszawy przyjeżdżałem do Chatki Żaka i to był wybitny dom kultury, gdzie się przyjeżdżało na Konfrontacje Teatralne, specjalnie przyjeżdżałem. Miałem ten nerw teatralny wpojony mi w zdrowie, czy też jeszcze wcześniej przez rodziców, którzy przecież grali w wiejskim teatrze. To się nic nie bierze znikąd, to wszystko gdzieś ma swoje kontynuacje. Nasiąknąłem tym, to musiałem w końcu tym trącić. Przyjeżdżałem z Warszawy na Konfrontacje Teatralne, interesowało mnie to. W ten czas Chatka Żaka była przepelniona jakąś taką snobistyczną mądrością. Wszyscy palili jakieś tytonie, mieli długie włosy, brody, imponowało mi to. Wszyscy jakąś paczulą pachnieli, to dość tajemniczy świat, [w] takiej dekadencckiej aurze, którą znałem z literatury o Przybyszewskim, o Młodej Polsce, jakoś mi to cyganerią taką, czymś niezwykle atrakcyjnym zapachniało. Ci wszyscy ludzie teatru, wszyscy oni się tak nosili dość oryginalnie, tworzyli takie środowisko dość zamknięte. Kiedy przyjeżdżały te teatry do nich z Krakowa, z Poznania czy z Wrocławia, to oni tam wszyscy tworzyli taką enklawę jakiejś wolności, czegoś dużo lepszego niż ten świat szary, w którym myśmy się obracali, ludzie, którzy aspirowali do tego środowiska. Myśmy byli tam raptem po 2-3 lata młodszy od nich, ale to już była jakby przepaść kulturowo-pokoleniowa, bo oni gdzieś wcześniej wystartowali po tę wiedzę, już bywali za granicami, już słuchali innej muzyki, Janis Joplin była ich koleżanką, bo to przynajmniej tak z rozmów wynikało, a Jimi Hendrix to im polewał generalnie, herbatę im robił w kuchni. Oni się tak nosili, oni byli kolegami tych wszystkich rockandrollowych drugs and sex, tych wszystkich ruchów wolnościowych powiedzmy zachodnich, no mieli tutaj forpoczto tego wszystkiego. Zresztą byli rzeczywiście, to oni sprowadzili pierwszy powielacz do Lublina i tak runęły mury, tak runął mur berliński. To była ta mysz, która przegryzła mur, sięgając do wiersza Herberta, te środowiska teatralne, przy których się kręciłem. Oni byli ogrodnikami, hodowali te wątle roślinki swobód i wolności, raczej świadomie już.

Data i miejsce nagrania	2021-09-15, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Kijek
Redakcja	Anna Kostrzewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"